



Kat. Koup  
36838

II

Mag. Sl. Dr.

P

znako-  
mitych S. Bonifacego - wstawa  
z nabożeństwem do niego.

Warszawa. (1791?)

THEOLOGIA.

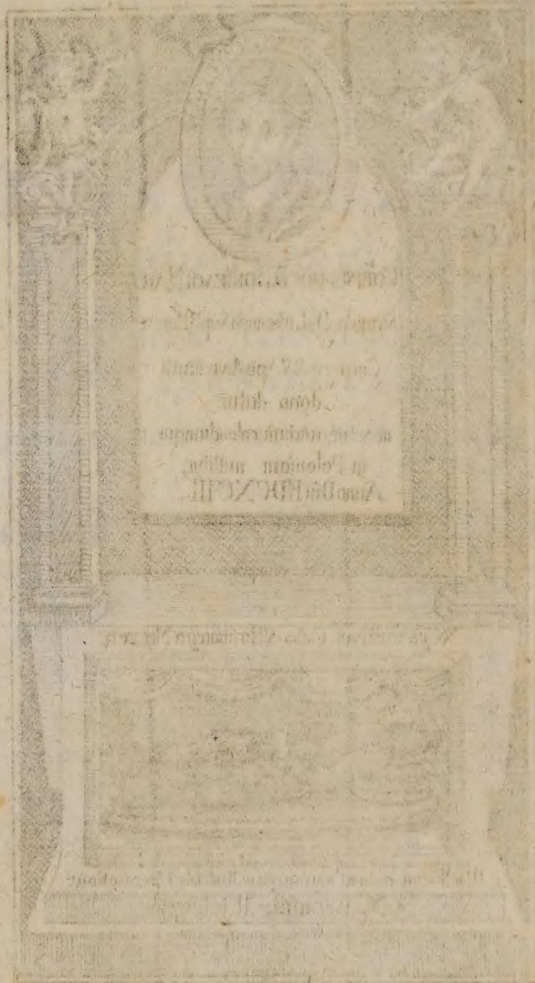
N. 1584



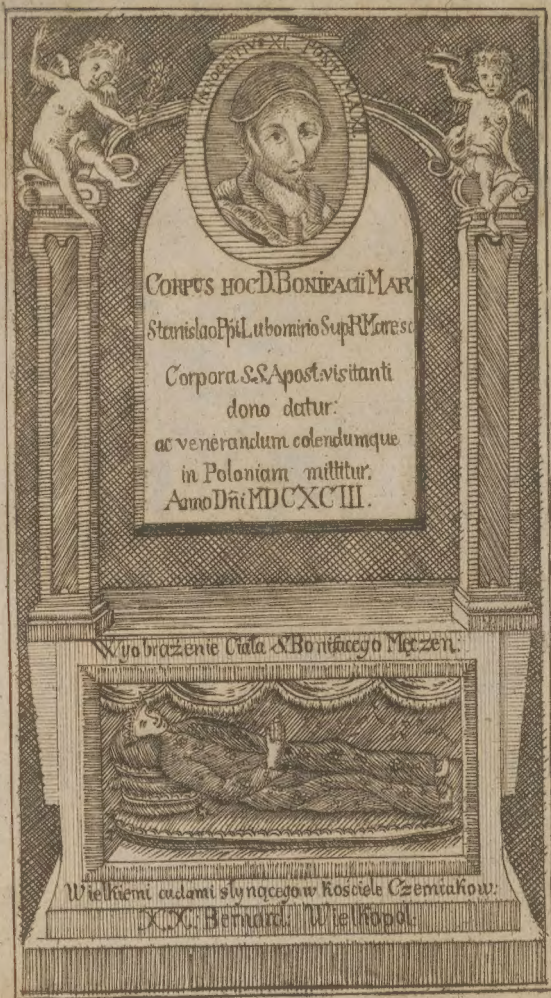
36838

I

IX 8. 12







ZBIOR ŻYCIA  
I CUDOW ZNAKOMITYCH  
ŚWIĘTEGO  
BONIFACEGO  
MĘCZENNIKA

W KOŚCIELE CZERNIAKOWSKIM  
XX. BERNARDYNOW

NIEUSTANNEMI WŚŁAWIONEGO CUDAMI

WRAZ

Z NABOŻEŃSTWEM DO NIEGO.

Za pozwoleniem Zwierzchności  
przedrukowany.



---

W WARSZAWIE



Cudowny Bóg w Świętych swoich, Bóg Izraela;  
On da cnotę i mężstwo ludowi swemu:  
błogostawiony Bóg.

z Psalmu 65. v. 38.

Chwalcie Pana w Świętych Jego: chwalcie  
go na firmamencie mocy jego.

z Psalmu 150. v. 1.

Czytasz zasług wysokich skarb Bonifacego,  
Niegdyś z tobą grzesznika, dziś przecie Świętego,  
Bierz wzór pokuty, dla niędy Bonifacy w Niebie  
Umieszczony, ta równie uszczęśliwi ciebie.  
Doświadczysz Męczennika wielkiego obrony,  
Byłeś zbawiennę pracy z swę przyłożył strony.

IMPRIMATUR.

GASPAR CIECISZOWSKI

Episcopus Coadjutor Kijoviensis Officialis Generalis Varsaviensis.

mpp.

officiarius Waw. d. 1780.

a Coadjutorem od 1775 r.

W. h. m. m. biskupieński

1784

36.838

T

---

**Ż Y C I E**  
**Ś W I Ę T E G O**  
**B O N I F A C E G O**  
**M Ę C Z E N N I K A .**

Od Teodoryka Ruinata z dawnych pism  
i dzieiów, tak Greckich, iako i Łaciń-  
skich zebrane.

Będąc *Bonifacy* Aglaisy Rzymskiéy Se-  
natorki wszystkich włóści generalnym do-  
zorcą, rządcą i gubernatorem, był też  
oraz téyże swéy pani nieporządnéy miło-  
ści przez czas niemały niewolnikiem.  
A lubo tak bezwstydnie z wrodzonéy  
ułomności z nią prowadził życie; miał  
iednak osobliwsze niektóre do siebie cno-  
ty, iako to: skłonność serca do iałmużn  
ubogim rozdawania, z którój pielgrzy-  
mujących chętnie do domu swojego przy-  
mował, hojne im czyniąc usługi i wy-  
gody: prawdziwą chęć do iak nayszybsze-  
go z złego nałogu powstania; dla czego  
też często ku Bogu serdeczne wzniesiał



w sobie wzdychania, prosząc o iak nayszybsze swéy osoby nawrócenie.

Po niektórym czasie przyszło takie od Boga Aglaissie Pani iego natchnienie, aby w swym domu któregokolwiek Męczennika mieć mogła ciało, obierając sobie tego w swych dusznych potrzebach za patrona, i zaraz wezwała do siebie współ przedtym grzesznika *Bonifacego*, te do niego mówiąc słowa: wiesz, iakośmy dotąd niecnotliwie bez Boskiéy żyli boiaźni, i co nas za to z iego czeka sprawiedliwości? trzeba nam koniecznie o prędkiéy pomyśleć pokucie; słyszałam ia od ludzi pobożnych dobrze o tym, iż kto z powinnym poszanowaniem w domu swoim za wiarę Chrystusową umęczonych konserwuje relikwie, ten ma mieć większą przez to zbawienia pomoc; iedź przeto czym prędzéy za morze, gdzie okrutni tyrani wielu męczą wiernych dla Chrystusa, i mocno się staray, abys przynajmniej z umęczonych iednego okupiwszy ciało, do mego przywiózł domu: a strzeż się iak nayspilniéy teraz w téy drodze wszelkiéy Boskiéy obrazy, porzuć złe nałogi, abys mógł godnie ciała świętych Męczenników piastować; ia choć grzesznica i niegodna ciał Świętych Pańskich przytomności, czekać cię iednak będę z utęsknieniem; Pan zaś i Bóg nasz, który dla nas naturę przyiął człowieka,



i krew swoją dla naszego wylał zbawienia, niechay ci da Anioła za rządcę kroków i czynności twoich, aby pragnieniom moim stało się zadosyć, grzechowi ułomności moich niepamiętny.

*Bonifacy* do wykonania rozkazów ochotny, na sprawienie zleconego sobie interessu, dostatek od pani swoiëy wiawszy pieniędzy, żegnając się na podróż, rzekł duchem prorockim: *Pani moja, jeżeli znajdę ciała Świętych Męczenników, przybędę z niemi; jeżeli zaś moje ciało przywiezione ci będzie, przyimię je za ciało Męczennika.* A gdy w podróż przedsięwziętą inż puścił się, zobaczywszy się z sobą doskonale, począł serdecznym za grzechy kruszyć się żalem, począł przykremi umartwieniami delikatne trapić ciało, począł mocno o swoiëy duszy i naysposobniejszym myśleć zbawieniu, i podniosłszy oczy w niebo, tak modlił się: *Panie Boże wszechmogący jednorodzonego Syna twego Oycze, przybądź na pomoc mnie słudze twemu, i kieruj drogę moją, którą ja chodzę, aby uwielbione było imię twoje na wieki wieków. Amen.* Po której modlitwie, odprawiał drogę swoją z weselem. Przyjechawszy do miasta Tarsu w Cylicyi, za Maxymina Cesarza panowania, i zostawiwszy sługi swe z tym rozkazem: *Bracia, idąc szukajcie nam pomieszkania, i tam uczynicie*

odpoczynek dobytkom naszym; *ia zaś idę widzieć tych, których bardzo pragnę. Sam z wielką ciekawością pobiegł na to miejsce, gdzie Chrześcian wymyślnemi męczono sposobami, a widząc wszystkich niepojętę cierpliwości statecznie w wierze świętę trwających, duchem Boskim na sercu rozpalony, przetłoczywszy się do SS. Męczenników na plac przez wielki gmin pospólstwa, z głęboką na ziemię przed Świętemi pada pokorą serdecznie ich ścisnąc i mile całując, głosem wielkim zawołał: Wielki Bóg Chrześciański, wielki Bóg SS. Męczenników! Zaklinam was słudzy Chrystusa, przyczynicie się za mną, abym ia mógł być policzony w liczbie waszëy, walcząc przeciwko czartu: i rzuciwszy się do nóg SS. Męczenników, całując, mówił: Walczcie rycerze i Męczennicy Chrystusowi, przekonaycie czarta przez czas krótki wytrwający; wielka wprawdzie praca, ale też wielka iest nadgroda, straszliwa męczarnia, ale niewypowiedziane wesele. Na ziemi dręczą ciało oprawcy, w niebie zaś służyć mu będą Aniołowie.*

Postrzegłszy miasta tamtejszego Sędzia Symplicyusz Bonifacego co czyni, pyta pilnie do siebie przyzwanego, co by on był za ieden, i z których krajów człowiek? na co Bonifacy: Jestem (prawi) chrześcianin, i Pana moiego Jezusa Chrystusa wychwalam, pogardzam tobą



*i sądem twoim za pomocą Boga moiego; radził mu zatym Sędzia łaskawie, aby zwyczajne bożkom iego czynił ofiary, lecz iednego tylko prawdziwego wyznając Boga Bonifacy, mężnie od owiada: powiedziałem ci, że*m* iest chrześcianin, i żadney czartostwu nie czynię ofiary, ani bożkom przebrzydłym; co te*y* chcesz czynić, czy*h* przed*z*ę, nie chci*ę* bawić: oto bowiem masz ciało moje gotowe do ponoszenia katowni.*

Co gdy słyszał Sędzia, tak mocno był rozgniewany, iż z rozkazu iego najprzód rozciągniętego na katowni, ciało aż do samego kości odkrycia targano, potem za paznokcie subtelne urąk i nóg trzaski wbijano, dalej mu olów roztopiony w usta lano, i w kocioł wrzucę*y* smoły wrzuceno, z*k*ąd on cudownie nieskazitelny wyszedł*sz*y, podniósł*sz*y oczy w niebo, takowe czynił Bogu dzięki: *Dziękuięć Panie Je zu Chry*te* Synu Ojca przedwiecznego: przybądź na pomoc słudze twemu, i wspomagay mnie w boleściach tych: nie dopuszczay, abym od złośliwego Sędziego tego był zwyciężony: Ty bowiem znasz, że dla imienia twego to wszystko ponoszę. Po uczynionéy modlitwie, obiócił się do SS. Męczenników, mówiąc: Proszę was słudzy Chrystusa, módlcie się za mnie sługę waszego. SS. zaś Męczennicy właśnie iakoby iednym*

tonem cieszyli go, mówiąc: *Pan nasz Jezus Chrystus niechay ześle Anioła swoi'go, niechay wybawi cię z rąk tak złośliwego Sędziego, niechay uskuteczni zuycięstwo twoe śpi-szno, i zapisze imię twoie w księdze u ybranych.* A gdy już skończyli modlitwę, i razem zawołali *Amen*, stał się płacz wielki między pospółstwem, na widzenie mąk ŚŚ. Męczennikom zadanych, zgromadzoném, i wołanie w te słowa: *wielki iest Bóg chrześciański; wielki iest Bóg ŚŚ. Męczenników. Chryste Panie Synu Boży zbaw nas, wszyscy bowiem w Ciebie wierzymy, i do Ciebie się uciekamy. Niechay zginą te pogańskie posągi.* I zaraz lud wszystek rzucił się na ołtarze bogom pogańskim wystawione, psuiąc ie i wywracaiąc do szczytu.

Sędzia tym więcéy rozgniewany u siebie, stanąć każe *Bonifacemu*, radząc mu, aby odstąpił Chrystusa, iako człowieka ukrzyżowanego za zbrodnie swoje. Na co Męczennik S: *Zamilcz nieszczęśliwy, i nie otwieray ust twoich przeciw Panu moiemu Jezusowi Chrystusowi, zastarzały w złościach i zbrodniach twoich, przekłętwo tobie. Bo Pan mój Jezus Chrystus to wszystko cierpiał dla zbawienia narodu ludzkiego.* Zkąd niepohamowany w złości swoiéy Sędzia, naostatek mieczem kazał uciąć mu głowę, daiąc



przyczynę, iż wszelki kto prawom Cesarzów posłusznym nie jest, na ścięcie głowy osądzony być powinien. O prawcy przeto z prawa urzędu swojego, bez odwłoki rozkaz pana wykonywający, śpieszno z pośród sądu biorą *Bonifacego*, na miejsce śmierci zanoszą go, na którym Męczennik Święty Krzyżem Świętym przeżegnawszy się, prosił o czas krótki do modlitwy, którą czynił do Boga, temi słowy: *Panie Boże Wszechmogący, Ojcze Pana naszego Jezusa Chrystusa, wspomóż sługę twego mocą twoją, i zślij Anioła twego, przyimię w pokoiu duszę moją; aby mi nie szkodził zarazliwy i czuwający smok na zgubę moją w złości swojej, i nie zdradził mnie w szaleństwie swoim: ale spraw to, abym spoczywał w grobie twoich Męczenników: i wybaw Panie lud twój z prz. śladowania bezbożnych, albowiem zdoła cię wszelka sława i moc jedna z iednorodzonem Synem twoim i świętym ożywiaiającym nas Duchem na wieki wieków, Amen.* Co gdy wyrzekł, natychmiast ucięto mu głowę, i ziemia niezwyčajnie na tymże miejscu, gdzie Świętemu śmierć zadano, trząść się poczęła, tak dalece, iż wszyscy zawołali: *Wielki Bóg chrześciański; i wielu bardzo uwierzyło w Chrystusa.*

Śludzy *Bonifacego* nie wiedząc gdzie się ich pan podział, że go przez dzień

nie widzieli, źle nim sądzić poczęli, iakoby w pomienionym mieście dawnego swego grzechu bawił się nierządem. Ale gdy go się doczekać nie mogli, pilnie po całym mieście szukali, gdzie o śmierci i męczeństwie iego zapewnieni, i na miejsce katowni zaprowadzeni, tak głowę, iako i ciało dobrze poznawszy, pięćset złotych kosztem odkupili, odkupione czym prędzey drogiemi olejkami namaściwszy w subtelną obwinęli materyą, i pod miasto Rzymskie przywieźli. O czym wszystkim będąc uwiadomiona Aglaissa przez Anioła, tak iey rzecz oznajmującego: *Niegdyś sługę twego, teraz zaś brata naszego, przyimiy iako pana i zachoway go dobrze, przez iego bowiem przyczynę wszystkie grzechy odpuszczone ci będą.* Z nabożnym duchowieństwem i liczną chrześcian kompanią ztamtąd sprowadziwszy w domu swoim przyzwolicie złożyła, i w krótcie potym swym nakładem kościół na iego przeniesienie zbudowała, gdzie łask niewypowiedzianych lud wszystek zawsze doświadczał. Sama zaś Aglais wzgardziwszy światem w Zakonnym habicie lat trzynastie pokutując, do takięj przyszła świętobliwości, iż czarty z opętanych wyganiała, i różne leczyła choroby, i tak w pokucie i świętobliwości szczęśliwie własne życie zakończyła.



Toż samo Świętego *Bonifacego* ciało roku P. 290 za Chrystusa umęczone, Roku P. 1694. JO. Xiążę Stanisław Lubomirski Marszałek W. K. będąc w Rzymie, w podarunku od Ojca Ś Papięża *Innocentego* XI. z wielkim ukontentowaniem odebrane, przywiozłszy z sobą do Polski przy licznyin Senatorów i Urzędników Kor. zgromadzeniu, przez ręce JW. JX. Stanisława Witwickiego na ten czas Biskupa Poznańskiego w *Czeriakowskim* Kościele złożył z wielkim uszanowaniem. Gdzie iako ten Święty tłómaczy się z imienia dobroczynny, tak wiele dobrodzieystw za iego przyczyną doznaią nawiedzaiący ciało iego. Niektóre tylko przy końcu téy książki położą się.

*Wiedźcie, że Pan uwielbił sługę swojego.*

z Psalmu 4. v. 4.

---

# N A B O Ż E Ń S T W O

## C Z Y L I G O D Z I N K I

### O Ś W I Ę T Y M B O N I F A C Y M M Ę C Z E N N I K U.

Zaczniycie chwalić Boga w Świętych cu-  
 downego,  
 Który nam za patrona dał Bonifacego;  
 Przybądź święty patronie z pomocą sku-  
 teczną,  
 Byśmy Boga chwalili z pilnością state-  
 czną.  
 Chwała niech będzie Bogu Oycu i Syno-  
 wi,  
 I równemu im w Bóstwie świętemu Du-  
 chowi;  
 Niech będzie od wszystkiego wielbiona  
 stworzenia,  
 Święta Trojca na wieki wieków bez skoń-  
 czenia.

## H Y M N.

Ciebie chwalemy Boże miłosierny,  
 Łaskawy na nas, w dobroci niezmierny;



Który o duszach ludzkich masz baczenie,  
Na ich zbawienie.

Rozrucasz święte łask twoich promienie,  
Równa na dobrych i złych oświecenie,  
Pragnąc, by wszyscy niebo dziedziczyli,  
I wiecznie żyli.

Spuszczasz jak rosę wewnętrzne natchnie-  
nia,

Byś niemi zmięczył skaliste sumnienia,  
A które serce rosę tę przyjmuje,  
Wnet profituje.

Dowód nam tego jest z *Bonifacego*,  
Cudownie łaską twą nawróconego,  
Day nam opłakać przez iego zasługi,  
Grzechowe długi.

*Ver.* Miłosierdzia twego Panie pełna  
jest ziemia,

*Res.* Sprawiedliwości twoiej naucz  
mie,

*Ver.* Przyczyn się za nami błogosła-  
wiony *Bonifacy*,

*Res.* Abyśmy się stali godnymi miło-  
sierdzia Boskiego.

### *Modlmy się*

Boże! miłosierdzia i dobroci pełny, któ-  
ry nie chcesz zguby żadnego człowieka,  
ale żeby się nawrócił i żył; prosimy cię  
przez zasługi Męczennika twego Bonifa-  
cego S. i cudowne iego nawrócenie, abyś-  
my w tém życiu przez łaskę twoją, świa-

ta pogardzając znikomością, żadnym nie podpadali nieprawościom; ale szczególnie do ciebie serca nasze i myśli obracając, godnemi stali się obrony od nieprzyjaciół ciała i duszy, a statecznie w służbie twojej trwając, szczęśliwcy doszli wieczności i oblicza twego najlaskawszego cieszyli się widzeniem, który żyjesz i królujesz w Trojcy Świętej iedyny Bog na wieki wieków, Amen.

*Ver.* Panie wybuchaj modlitwy nasze

*Res.* A wołanie nasze niech przyjdzie do ciebie.

*Ver.* Błogosławmy Panu,

*Res.* Bogu chwała.

*Ver.* A dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

### N A P R Y M E.

Przybądź S: Patronie etc. *iako wyżey.*  
Chwała niech będzie Bogu etc.

### H Y M N.

**W**szechmocność Boską niech sławią stworzenia.

Która błędzących na drogę zbawienia  
Prowadzi, sama do pokuty ludzi

Cudownie budzi.

Niech płyną wody z skalistey opoki,

Niech ogień wyda wołę iak obłoki;

Większy to jest cud, gdy serce kruszeie,  
 Hoyne łyzy leie,  
 Niech wstaią z grobów umarłe ciała,  
 I ta dla Boga mocy sprawa mała;  
 Więcący jest wskrzesić zmarłe przez  
 grzech dusze,

Ku szczeréy skrusze.

Takci Świętego nieco upadłego,  
 Podniósł Bog łaską swą *Bonifacego*.  
 Lecz cud nad cudy: przemienił grze-  
 sznika

Aż w Męczennika.

*Ver.* Cudowny Bog w Świętych swo-  
 ich,

*Res.* I Święty w wszystkich sprawach  
 swoich.

*Ver.* Przyczyn się za nami etc. *iako*  
*wyżéy.*

*Res.* Abyśmy się stali godnemi etc.

*Modlmy się.*

Boże miłosierdzia i dobroci pełny etc.  
*iako wyżéy.*

*Ver.* Panie wysłuchay modlitwy nasze,

*Res.* A wołanie nasze etc.

*Ver.* Błogosławmy Panu.

*Res.* Bogu chwała.

*Ver.* A dusze wiernych zmarłych etc.

*Res.* Amen.



## N A T E R C Y A.

Przybądź S. Patronie etc. *iako wyżéy.*  
Chwała niech będzie Bogu etc.

## H Y M N.

Po prędkiéy życia na lepsze odmianie,  
Zaczyna ostre na sobie karanie,  
Wnet *Bonifacy*, chcąc służyć koniecznie,  
Bogu statecznie.

Szuka ciał Świętych męczenników pilnie,  
Sam za Chrystusa umierać usilnie  
Żąda, i idzie w okrutnik ów kraie,  
Boga wyznaie.

Leie łzy z żalu i krwie nie żaluie,  
Miłość ku Bogu co raz większą czuie,  
Takową mają łzy pokutne władzą,  
Gdy winę gładzą.

Witayże szczeréy przykładzie poprawy,  
Karzący ostro dawne swoje sprawy.  
Uproś, niech będziem i my, *Bonifacy!*  
W pokucie tacy.

*Ver.* Kochać cię będę Panie zmocnie,  
nie moie,

*Res.* Pan utwierdzenie i zbawienie  
moie,

*Ver.* Przyczyn się za nami etc.

*Res.* Abyśmy się stali godnemi etc.

*Modlmy się.*

Boże miłosierdzia i dobroci pełny,  
etc. *iako wyżéy.*

*Vers.*

*Vers.* Panie wysłuchaj modlitwy nasze  
*Res.* A wołanie nasze etc.

*Vers.* Błogosławmy Panu,  
*Res.* Bogu chwała.

*Vers.* A dusze wiernych zmarłych etc.  
*Res.* Amen.

## N A S E X T E.

Przybądź S. Patronie etc. *iako wyżey:*  
 Chwała niech będzie Bogu etc.

## H Y M N

Już się do Tarsu miasta zbliża Święty,  
 Gdzie chrześciany Maxymian zawzięty,  
 Dręczy, morduje ogniem i żelazem,  
 Po tysiąc razem:

Nic się nie lęka, lecz co prędzey śpieszy;  
 Ze Męczennikiem będzie, tym się cieszy,  
 Miłość Chrystusa ochoty dodaie,

Od któręj taie:  
 Stanawszy wmieście, zostawia swe sługi,  
 Na plac męczeński iak Izaak drugi  
 Spieszy, do nóg się Męczenników składa  
 Pokornie pada.

Cieszy w torturach, wzbudza do wytrwa-  
 nia,

Sam do Chrystusa gotowy wyznania.

Przy tym za sobą o modlitwę prosi,

I czym iest, głosi.

*Ver.* Pan B o g pomocą moją,  
*Res.* Lękać się nie będę człowieka.

*Insze wiersze i modlitwa iako wyžěy.*

N A N O N E.

Przybądź S. Patronie etc, *iako wyżej.*

## H Y M N.

Gdy Bonifacy wiarę swą otwiera,  
Złość Maxyminus na niego wywiera,  
Bić srodze każe, tak, że w sztuki ciało  
Z niego padało.

Wbił ją trzaski z bólem wielkim w ręce,  
Ołów przez usta leją i w tój męce;  
Bogu dzięknie za posiłki dane,  
Meki wytrwane.

Wrzucony potym w kocioł wrzący  
smoły,  
Wyszedł cudownie, zdrow, wielce we-  
soły.

Teższa ku Bogu miłość iest gorąca,  
Niż smoła wrząca.

Tym cudem kiedy tyran rozgniewany,  
Pod miecz katowski Święty iest skazany,  
I tak męczeńska na skronie Patrona,  
Spada korona,



*Ver.* Chwałą i koroną uwieńczyłeś go  
Panie.

*Res.* I postanowiłeś go nad dziełami rąk  
twoich.

*Insze wiersze i modlitwa iako wyżey.*

## N A N I E S Z P O R.

Przybądź Święty Patronie etc.

### H Y M N.

Ledwo co ze krwią głowa S. spływa,  
Rusza się ziemia, iakby była żywa;  
I swym trzęsieniem prowadzi do wiary  
Ludzi bez miary.

Szukają służy pilnie swego Pana,  
Któremu w Niebie chwała już jest dana,  
Gdy tylko ciało męczeńskie znajdują,  
To wykupują.

Ż uszanowaniem do Rzymu prowadzą,  
Rzym się oddaie w opiekę i władzę.  
Zachodzi drogę wielkiemu gościowi,  
Męczennikowi.

Anioł objawia Aglai Matronie.  
Ze Bonifacy już w Niebie na tronie.  
Więc mu kosztowny wnet kościół wysta-  
wia,

Boga wysławia.

*Ver.* Chwalcie Boga w Świętych jego  
*Res.* I w potężności cnot jego.

*Insze wiersze i modlitwa iako wyžěy.*

N A K O M P L E T E.

Uproś nam *Bonifacy* szczerze nawróce-  
nie  
Do Boga łaskawego, przez twe przyczy-  
nienie.  
Przybądź Święty Patronie etc,

## H Y M N.

W swoich potrzebach, gdy Polska Ko-  
rona

*Innocentego prosi o Patrona,  
Bonifacego dla pewnéy obrony,*

Daie w iéy strony.

**Blisko Warszawy, gdzie Polaków rada,  
Ciało Świętego uctwiwie się składa.**

By się do niego zawsze udawali,

## Ratunek brali.

Słynie licznemi Cudy w Czerniakowie,  
Niechay to każdy, kto doznaie powie,

Kto się do niego uda w mocney wierze;  
Pomoc odbierze.

**Przywraca zdrowie, od nieszczęścia  
broni.**

Kto się pod iego opiekę uchroni.

Ratuje pilnie zawile summienia,

Od zatracenia.

*Vers.* Dał mi Pan obronę zbawienia,

*Res.* I prawica twoja przyjęła mnie:

*Inne wiersze i modlitwa iako wyżej.*

## O F I A R O W A N I E.

Oddaemy ci Boże dziękczynienie,

Ześ nam łaskawie twoie opatrzenie

Dał w *Bonifacym* ostrym pokutniku,

I Męczenniku.

Ofiaruy Bogu nasze nabożeństwo,

Święty Patronie, przez twoie męczeństwo

Uproś, niech Boga kochamy statecznie,

I potym wiecznie.

*Vers.* Przyimiy Panie modlitwy nasze

*Res.* A wołanie nasze niech etc.

*Modlmy się.*

Boże! któryś nam za osobliwego Patrona i pokuty przykład Świętego *Bonifacego* męczennika dać raczył: prosimy Cię; abyśmy za iego przyczyną własce twoihey utwierdzeni, godne pokuty pożytki czynić mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pa-



na naszego, który z tobą i z Duchem  
Świątym żyje i króluje Bóg na wieki  
wieków. Amen.

## L I T A N I A

O T Y M Ź E Ś W I Ę T Y M.

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie  
eleison.

Chryste usłysz nasz, Chryste wysłuchaj  
nas

Oycze z nieba Boże, Zmiłuy się nad na-  
mi

Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuy:

Duchu święty Boże, Zmiłuy się nad:

Święta Trójco iedyny Boże, Zmiłuy:

Święta Marya, Modl się za nami

Święta Boża Rodzicielko

Święta Panno nad pannami,

Święty Bonifacy,

Cudownie natchnieniem Ducha S. do  
miłości Boskiej od marności świata  
nawrócony.

Ochotnym sercem Boskie natchnienia  
przyimuiący.

Prawdziwy wzorze szczerze pokutują-  
cych.

Innych przykładem swoim do pokuty  
zachęcający.

Modl się za nami

Ochotnie w dalekie kraie, pod okrutnych tyranów, na męczeństwo udaiący się.

Męczenników honoru piastunie osobliwy.

Do nóg świętych Męczenników z głęboką pokorą na placu śmierci upadaiący.

Sam dla miłości Boskiej męczeństwa pragnący.

Od niesprawiedliwego sędziego Maxymina na okrutne męki skazany,

Cierpliwie wszystkie wymyślne katownie na swoim ciele ponoszący.

Niemilosierdzie na strasznych torturach rozciągniony.

Zelżywie, od okrutnych katów, na sztuki z ciała targany.

Obfitemi strumieniami, dla Chrystusa krew leiący,

Bez litości od morderców, za paznokcie u rąk i u nóg, kolczyste trzaski chętnie przyimuiący.

W katowniach, zamiast iakiego posiłku, topionym ołowiem napawany.

W kocioł wrzacej smoły wrzucony.

Po nieznośnych mękach nieskazitelny pokazuiący się.

Od zawziętego tyrana pod miecz skazany,

Drogą świętych Męczenników śmiercią do nieba przeniesiony,

Modl się za nami.

Śmiercią swoją do trzęsienia ziemi  
cudownie wzruszający.

Przykładem niezwyčajny cierpliwo-  
ści swojej, i cudem strasznego trze-  
sienia ziemi, wielu Pogan do uzna-  
nia Boga za sobą pociągający.

Przez własnych sług swoich, po za-  
kończonym szczęśliwie przy męczeń-  
stwie życiu, od tyrana wykupiony.

Do Rzymu przywieziony i mile z na-  
leżytem uszanowaniem od Rzymian  
do miasta publicznie wprowadzony.

W Rzymskim państwie cudami wsła-  
wiony.

Z tamtąd, dla obrony Królestwa nasze-  
go, za pozwoleniem najwyższego  
kościół Chrystusowego Rządcy In-  
nocentego jedenastego, do Polski  
wprowadzony.

W Czerniakowskim kościele uczciwie  
złożony, i różnemi cudami słynący.

Doznany w różnych przypadkach i cho-  
robach Patronie.

Obrono królestwa Polskiego.

Naydroższy skarbie kościoła Czernia-  
kowskiego.

Bądź nam miłościw. Przepuść nam Panie,

Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Pan!

Przez przyczynę Męczennika twego *Boni-  
facego* świętego, Wysłuchaj nas Panie.

Przez cudowne, od świata, usługi twego  
do Ciebie nawrócenie. Wysłuchaj:

Módl się za nami.



Przez ostrą pokutę jego.

Przez nieznosne, które ponosił *Bonifacy* tyrańskie męki i katownie.

Przez niewymowną miłość jego, którą ku Tobie pałał w mękach okrutnych.

Przez cierpliwie zniesione wszystkie jego katownie.

Przez chwałę Twoją, którą masz dla siebie z męczeństwa i śmierci *Bonifacego*.

My grzeszni Ciebie prosimy.

Abyś nam grzechy, dla zasług Męczennika swego, odpuścić raczył.

Abyśmy natchnieniu Twojemu, przez przy czynę jego chętnie przyjmowali.

Abyśmy w służbie i miłości Ciebie Boga naszego nigdy nie ustawiali.

Abyśmy dla zasług jego w potrzebach naszych, chorobach, i innych przypadkach od Ciebie pociechę odebrali.

Abyśmy przez przyczynę jego wolni od pokus szatańskich byli.

Abyśmy za tego świętego Patrona opieką, przy zgonie życia naszego, łaskę ostateczną u Ciebie sobie uprosić mogli.

Abyśmy w tym życiu doczesnym, zawsze chodzili drogą przykazań Twoich.

Jezu korono Męczenników.

Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Wysłuchay nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay  
nas.

Kyrie eleison, Chryste eleison.

Kyrie eleison.

*Ver.* Drogi Twoie Panie ukaż mi.

*Res.* I ścieszek Twoich naucz mnie,

### *Modlmy się.*

Boże! który o każdym stworzeniu pamiętasz i wiesz; prosimy Cię pokornie przez zasługi wielkiego Męczennika Twojego *Bonifacego S.* spuść na nas łaskę Ducha Twoego Przenajświętszego, przez różne natchnienia Twoie święte, które my chętnym przyjmując sercem, niech w drodze przykazań Twoich nigdy nie błądzimy; spraw to święty Patronie *Bonifacy*, abyśmy prostej zbawienia trzymając się ścieszki, do szczęśliwey nieochybnie trafili wieczności. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa który z Tobą żyje i króluje Bóg w Trójcy świętój iedyny na wieki wieków, Amen.

## P I E Ś N I.

## o tym że Świętym.

Ześ jest u Boga w łaskawéj pamięci,  
 Radu, się Polko, wszakże z jego chęci,  
 W świętęj osobie,  
 Sprzyiania Tobie,  
 Doznaiesz.

Że pełen dobra, widzi mu się mało,  
 Choć ci się tyle Patronów dostało,  
 Lepiej dogadza,  
 Więcéj sprowadza  
 Na pomoc.

Jużbyś był upadł swobodny narodzie,  
 Bóg jednak myśląc o twoiém swobodzie,  
 Zesłał Patrona,  
 Z niego obrona  
 Dla ciebie.

Żalby się moiém błądzącém czeladzi,  
 Bóg mówił, więc niech głowa Polszcze  
 radzi  
 Bonifacego,  
 I do dobrego  
 Prowadzi.

Niech świat zawziety, iako łódkę burza,  
 Fortunę życia, bez nadziei nurza.  
 Z takowém toni,  
 Ten Święty, broni  
 Bespiecznie.

W krwawych boleściach, chromi, trędo-  
dowaci,

W strasznym kalectwie zmienione po-  
staci.

Przy czerstwéy porze,

Przy tym doktorze

Stawiają.

Nieme wyznaią martwych ciał mogiły,

*Bonifacego* wielowładne siły,

Ze z nich powstają,

Lepięy się mają

Umarli,

Drży nieprzyjaciel z piekła rodem mści-  
wy,

Za grzechy nasze dręczyć ciało chciwy,

Gdyż z opętanych,

Jemu oddanych

Iść musi.

Różne defekta ścisną bóle, rany,

Śmiertelne ciało grzechowe kaydany,

Gdzie Protektora,

Znaydziesz Doktora

Sławnego.

Weźmiesz receptę, ieżli chcesz skute-  
czną,

Odzyskasz życia nadzieię bespieszną.

Gdy *Bonifacy*,

Przyłoży pracy

Cudownie.



Ze *Bonifacym* Nieba go nazwały,  
 Znać dobroć jego pokazać nam chciały.  
 Słowem i rzeczą,  
 Dobrą ma pieczę  
 O wszystkich.

Nie wątpiy i ty, co dotychczas byłeś  
 Obłudnym, w nierządzie zastarzałym ży-  
 łeś:

Jak się poprawić,  
 I duszę zbawić.

Bierz przykład.

Znajdziesz podobne i w Świętym nałogi,  
 Ale się naucz, iak w pokucie srogi,  
 Nierządne życie  
 Obmył sownicie

Krwią swoją.

Drugi w miłości Serafin gorący,  
 Cichy Izaak męczeństwa pragnący,  
 Bo mu do Boga,  
 Przez mękę droga,  
 Nayprostsza.

Wierzemy tedy Boski faworycie,  
 Pełny dobrodzieństw, cudów depozycie,  
 Ze w tobie znamy,  
 Nad złoto mamy,  
 Skarb droższy.

Wykup z niewoli co trapi ubogie,  
 Uskromniy zewsząd nieprzyjaźni srogie,

Świat, czart, niech zginie;  
Nieszczęście minie,  
Wszelakie.

Oddaiesz zdrowie, leczysz i kaleki,  
Wróc życie z Bogiem w jedności na  
wieki,  
Twoja korona,  
Niechay została,  
Nam będzie. A.

## P I E Ś Ń I Ą

*o tymże świętym.*

Z cudzych cię krajów *S. Bonifacy*,  
Witaię sercem nabożni Polacy,  
Gościa nad gości dość pożądanego,  
Przez Lubomirskich konwoiowanego.

Szczytą się państwa, miasta patronami,  
Zastawiając się niemi, iak murami,  
I wieś Czerniaków ma dosyć obrony,  
Gdy *Bonifacy* z Rzymu sprowadzony.

Tam jest na pilnéj straży dla każdego,  
Kto życzy sobie mieć obronę z niego,  
Bronił ten w Tarsys zdrowiem,  
życiem wiary,  
Szukać mu było w stateczności  
pary.

Broni i teraz w ostatniéj potrzebie,  
Zastawiając się za każdego w niebie,

Aby zamysłów swoich doszedł pory  
 Tak zdrowy, słaby, iak też wcale  
 chory.

Wszak dokumenta łaskowości iego,  
 Głoszą mieszkańcy kraiu wszelakiego,  
 Których nie zawiodł na pomoc we-  
 zwany,  
 Niepłodnym z Nieba za Patrona dany.  
 Świadczą przy grobie w znaczny liczbie  
 wota,  
 Ze do łask iego otwarte są wrota;  
 I dla tych wszystkich trakt dobrze  
 ubity,  
 Którzy mu swoje oddają wizyty.

Pełniąc statecznie śluby obiecane,  
 Mają proźb swoich skutki odbierane;  
 A gdy uznaiem o święty Patronie,  
 Ze nam tu jesteś ku wszelkiéj obro-  
 nie;

Do ciebie pilnie wnosimy supliki,  
 Ratuj na ciele ułomne kaleki.

Uproś zupełne proszącym cię zdro-  
 wie,

I wzywającym ciebie w Czerniako-  
 wie.

A nadewszystko wyiednay zbawienie,  
 By nas minęło duszne potępienie.

My będziemy chwalić Boga Wszech-  
 mocnego,

Który nam to da dla respektu  
 twego. Amen.

## P I E S N III.

o tymże Świętym.

Tryumfuy Polsko z gością tak wielkiego  
 Ze w Czerniakowie masz *Bonifacego*,  
 Twego Patrona,  
 Z kąd ci obrona,  
 Jest dana.

Rodził się w Rzymie pięknie wychowa-  
 ny  
 W domu dostatnim i tak między Pany,  
 Mógł się rachować,  
 Równie szacować  
 Fortuną.

Trochę z lat młodych powabem złudzo-  
 ny,  
 Świata marności, lecz wnet odwiedzio-  
 ny,  
 Natchnieniem serca;  
 Ze świat wydzierca  
 Jest Nieba.

Obmywszy łzami dawne obyczaje,  
 Zalem wzruszony iedzie w cudze kraie,  
 Bo mu się zdało,  
 Ze ieszcze mało  
 Za grzechy.

Do Tarsu przybył, gdzie wiele męczono  
 O wiarę świętą i srodze tracono.  
 Tam słabiejących,  
 W wierze mdlejących,  
 Umacnia.  
 O co



O co od dzikich pogan, do tyrana,  
 Prędko udany iest za chrześciana,  
 Ażeby z niemi;  
 W wierze spółnemi,  
 Był męczoni.

Pozwala na to i dziwnie srożeie,  
 W swéy złości tyran, tym więcéy szaleie,  
 Ze bogi iego,  
 Nic u Świętego;  
 Prócz . czartów.

Każe katować żelaznym grzebieniem,  
 Aby męczeńskiéy krwi świętęy strumieniem,  
 Wszystko się ciało  
 Obficie zlało.  
 Do kości.

A za paznokcie ostre tarnie biie,  
 Ołowiem poi, na ostatek szyię  
 Pod miecz skazuje,  
 Czym tryumfuie  
 Nasz Święty.

Bo tak szczęśliwie doszedł swéy korony  
 Własną męczeńską krwią przyozdobiony,  
 Którego ciało  
 Wnet się dostało  
 Do Rzymu:

Ztamtąd do Polski na to sprowadzone  
 Mieysce, od Xiążąt Lubomirskich czczone  
 Sercem i chęcią,  
 Szczerą pamięcią,  
 Chwalebnie.

Zkąd fundatorom niechay będzie sława,  
 A dla nas, niech ma swą obronę sprawa,  
 W każdéy potrzebie,  
 Aż będziemy w niebie,  
 Na wieki, Amen.

## MODLITWA

*o tymże świętym Męczenniku.*

*Vers.* Przez zasługi świętego *Bonifa-*  
*cego.*

*Res.* Ratny Panie w potrzebie każde-  
 go grzesznego.

*Modlmy się.*

**B**oże, któryś osobliwą łaską *S. Bonifa-*  
*cego* od marności świata do męczeństwa  
 korony powołać raczył, w wierze mo-  
 cnym, w katowniach nieprzełamanym

uczynił, a w Niebie w registr SS. Męczenników policzył; tu zaś na pociechę naszą, ciało święte jego miłościwie sprowadził; prosimy pokornie maiestatu twego Boskiego, abyś nas tu na świecie żyjących, od wszelkiej próżności i ponęty jego odwrócić raczył, żebyśmy potężną łaską Twoją wsparci, wielkie utrapienia i torturę przykrości życia tego cierpliwie znościć, i w cnoty święte pomnożeni, za protekcyą S. *Bonifacego* tu świątobliwie spoczywającego, w każdéy potrzebie ratunek i pociechę otrzymać, a potem z Tobą cieszyć się w Niebie na wieki mogli. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

## D O W O D Y

*Wielkich łask Sługi Bożego.*

Roku Pańskiego 1710. Sławetny Pan Franciszek Szneyder z Warszawy, zostawiwszy pół umarłą w domu córkę imieniem Maryannę, przybył do S. Bonifacego, prosząc Boga o polepszenie zdrowia dziecięcia swego przez zasługi S. Męczennika, powróciwszy do domu, znalazł córkę zdrową, i wyrozumiał z niey, iż téy saméy godziny nabyła zdrowia, którey ią polecał S. Bonifacemu.

Roku Pańskiego 1723. Przewielebny Xądz Przeor Augustyański NN. Janowski Warszawskiego, nieznosząc w roku bez żadney folgi ponosząc boleść, postanowiwszy S. Bonifacego nawiedzić, do pierwej przyszedł doskonałości, i na pamiątkę odebraney łaski



srebrną u grobu świętego zostawił rękę.

Roku Pańskiego 1728. JW. JX Stanisław Załuski na ten czas Biskup Płocki celebrując w Czarniakowie, uwiadomił wszystkich o tym Zakonników, iż pewniéjszym będąc przez znaczną słabość śmierci, a niżeli życia, dla zasług S. *Bonifacego*, którego się oddawał protekcji, pożądaną odebrał na siłach czerstwość.

Roku Pańskiego. 1735. W JPan Starościna Trębowelska NN. długim i przykrym oczu boieniem strapiona, ślub uczyniwszy nawiedzić grób S, zupełnie z oczu boleści pozbyła, i na dokument dobroczynności wotum z wysztychowanemi oczyma oddała.

Roku Pańskiego 1736. Wielebny X. Antoni Aloizy Łomiński Iezuita, będąc w sam dzień uroczystości tego Świętego w Czarniakowie, po skończonym swoim nabożeństwie oznaymił: iako przez przyczynę S. *Bonifacego*, którego się polecał instancyi, od ciężkiej był febry uwolniony, na którę oddalenie, żadne nie pomogły ludzkie sposoby.

Roku Pańskiego 1744. JPan Dobrowolski mając w Warszawie syna, dla

nieuleczonego defektu, od Doktorów opuszczonego, obiecaną z téy okoliczności do Świętego *Bonifacego* odprawiwszy drogę, za powrotem swoim z wielką serca radością znalazł w stancyi zdrowego.

Roku Pańskiego 1751. JPani Montrezorowa żona Łowczego J. K. Mei mając córkę imieniem Ewę, ciężko chorującą i od doktorów opuszczoną, udała się do Świętego *Bonifacego* Męczennika, wysłuchawszy Nabożeństwa, powróciła do domu, i zastała córkę już zdrową.

R. P. 1753: JPan Adam Sławiński dzierżawca dóbr Miedzieszyna, widząc co dzień u siebie ciężki upadek owiec, udał się z nabożeństwem do S. *Bonifacego*, i pożądaney prozby swoiéy odebrał skutek, bo przyiechawszy do domu, powietrze na owce ustało.

R. P. 1753. JPani Teofila Swierzevska ekonomowa Zastowska na oczy chorująca, tak, że z wielkiéy boleści lewego oka wzrok utraciła, stateczną w Świętym *Bonifacym* pokładając nadzieję; za przyczyną jego natychmiast i boleść ustała i wzrok odebrała.

R. P. 1754. Pracowny Tomasz Molec z Wilanowa, śmiertelnego w domu od-

szedłszy syna, udał się do *S. Bonifacego*, a wysłuchawszy mszy Świętęj z nabożeństwem, powrócił do domu i zdrowego zastał.

R. P. 1755. JPan Drozdowski ekonom dóbr Oborskich oddał wotum srebrne z wyrażeniem twarzy syna swego do grobu Świętego *Bonifacego*, na podziękowanie temuż Świętemu, że za przyczyną jego tenże syn ciężko chorujący, do zdrowia przyszedł.

R. P. 1771. JPani Ewa z Engłów Orłowska przez czas nie mały w znaczney słabości zdrowia zostając, ostatecznie i w puchlinę wpadła, w którym paroxyzmie widząc się być niebezpieczną, do *S. Bonifacego* ofiarowała się, i wprędce zdrową zostawszy, na dziękczynienie Panu Bogu grób *S. Męczennika* nawiedzając, wotum oddała dnia 9. Października.

R. P. 1772. dnia 10. Grudnia JPani Dorota Piormowska oddała wotum do *S. Bonifacego* na dziękczynienie Panu Bogu za przywrócenie zdrowia synczkowi dwuletniemu, w którego chorobie ofiarowała nawiedzić grób *S. Męczennika*.

R. P. 1772. dnia 1. Lutego JJPP. Kazimierz i Krystyna Kienigowie Murgrabstwo JO. Xcia Jmci Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Kor: oddali tablicę na zielonym tle za szkłem, która na pamiątkę wisi u grobu S. *Bonifacego*, na dziękczynienie Panu Bogu za przywrócenie zdrowia ich córeczce, przez przyczynę S. Męczennika, na której tablicy złotemi literami te są wyrażone słowa: *Córeczka Ewa bez nadziei życia zostająca, Matka strapiona przybyła na to miejsce, poruczaiać ją protekcyi S. Bonifacego, zwykłe odprawiawszy nabożeństwo, powróciła do domu z zdrową córeczką: co aby było każdemu wiadomo, na pamiątkę pod przysięgą to zeznanie zawieszają.*

R. tego dnia 9. Sierpnia, Pan Marcin Pawłowicz oddał dwa srebrne wota do grobu S. *Bonifacego*, jedno na dziękczynienie Panu Bogu za przywrócenie zdrowia żonie i dziatkom, których w chorobie ofiarował do S. *Bonifacego*, drugie oddał za powzięte zdrowie syna powtórnie chorującego, którego zdrowego prezentował przy grobie S. Męczennika.

R. tego dnia 14. Września, JJPP. Andrzej i Anna Pawłowscy oddali wo-



tum, na którym są oczy wysztychowane, na dziękczynnie Panu Bogu za odebrany wzrok, przez zasługi S. *Bonifacego*, do którego iak mąż, tak żona iego Pani Pawłowska na oczy chorująca, ofiarowali się.

Roku tego i miesiąca dnia 23. JPan Maciey Wyleżyński oddał wotum do S: *Bonifacego*, do którego ofiarował żonę z dżatkami swoimi i tych w czerstwości zdrowia prezentował u grobu S. Męczennika, który cuda inne dwa ieszcze niedoniesione, w świadectwie dwóch osób po przysięga.

R. tego dnia 4. Października, JPan Katarzyna Czempieńka oddała wotum, na którym wysztychowane są oczy, do grobu S. *Bonifacego*, na dziękczynienie Panu Bogu za polepzenie wzroku, która dla ciężkiego bólu mało co widziała; a za ofiarowaniem się do S. dostatecznie widząc, grób iego z nabożeństwem nawiedziła.

R. tego JPanna Wiktorya, córka JJPP. Woyciecha i Katarzyny Domańskich Sekretarstwa J. K. Mci, siedm lat mająca, ciężko zapadła na oczy, że przez dni kilka nie widziała, którey ani wizykatorye, ani inne lekarzów sposoby gdy nie pomagały, ofiarowana od

rodziców do *S. Bonifacego*, rychle odebrała wzrok, a na dziękczynienie Panu Bogu, przez zasługi *S. Bonifacego*, onę zdrową z nabożeństwem przy grobie iego pokazywali, i wotum, na którym cała twarz z szyją wyrażona, oddali dnia 18. Października.

R. P. 1773. JPanna Maryanna Walewska ciężko na głowę choruiąc, gdzie iey żadne plastry, ani sposoby zażywane nie pomagały, do *S. Bonifacego* ofiarowała się, i rychle skutek odebrała pożądaný, a na dziękczynienie Panu Bogu, który iest cudowny w Świętych swoich, grób Świętego Męczennika nawiedzając, wotum oddała dnia 19. Stycznia.

Roku tego, Panna Maryanna Niewiarowska w ciężkiej, a do tego przedłużonéy chorobie, ofiarowała się do *S. Bonifacego*, a ozdrowiawszy grób Świętego nawiedzając, wotum oddała, i skutek odebrany, przyczynie Świętego Męczennika, przyznała.

Roku 1786. WJPan Tadeusz Czernieleski Porucznik Kawaleryi Narodowej, nabożny do *S. Bonifacego*; gdy mu w pewnym mieyscu znaczną pieniężną summę z niebespieczeństwem życia wzięto; poszukując sprawiedliwości w Sądach Grodzkich Warszawskich w po-

krzywdzeniu swoim, ujęty przyjaźnią którą miał z JPanem Kozłowskim Patronem przeciwnę strony, niespodziewając się zdrady, powierzył mu swoich dowodów, któremi miał się bronić w swojej sprawie. JPan Kozłowski Patron zamiast dania pomocy ukrzywdzonemu, tych samych dowodów użył na pogńębienie niewinnego, aby wsparł stronę przeciwną. Postrzeglwszy J. Czernielewski oczywistą zradę, żalością zdęty w głos zawołał: Święty *Bonifacy* pomści się mojej krzywdy. W tym momencie Bóg za przyczyną *S. Bonifacego* ukarał Kozłowskiego Patrona pomieszaniem rozumu w obecności Sędziów, Mecenasów, i wielu innych przytomnych zgromadzonych na Sądy. A ten cud mocno wzbudził Sędziów do wydania wyroku sprawiedliwego. Za co JPan Czernielewski dziękując Bogu za wyświadczoną sobie cudownie łaskę, i *S. Bonifacemu* za przyczynę, przybył do grobu Jego na zeznanie tego Cudu wraz z świadkami, którzy następują:

Chrzanowski, *Podsędek Warszawski.* mp.

Krzeczkowski, *Namiestnik Kawaleryi Narodowej,* mp.

Ciągliński, *Namiestnik teyże Kawaleryi.* mp.

Tegoż roku, Sławetny Pan Józef Topoliński Pisarz mieyski Zakroczymski ciężką chorobą przez sześć miesięcy przyciśniony, gdy mu lekarstwa od doktorów przepisane i zażyte wcale nie pomagały, bliski skonania, we śnie był napomniony aby się udał do opieki S. *Bonifacego* i nawiedził grob iego w Czerniakowie; nieodkładając na dalszy czas tego napomnienia, aczkolwiek był bardzo słaby, kazał jednak synowi aby go zawiozł do Czerniakowa, dokąd przywieziony i do grobu S. *Bonifacego* zaniesiony, ledwie się Świętego opiece polecił, natychmiast zupełną czerstwość sił i zdrowie odebrał, tak dalece, iż bez pomocy z kościoła wyszedł i zdrów do domu powrócił.

R. P. 1787, tenże sam Pan Józef Topoliński w rok po odebraniu cudownie zdrowia, paraliżem zarażony tak mocno, iż mu paraliż twarz wykrzywił, rękę prawą w tył wykręcił i bok martwym uczynił, pełen żywey wiary i nadziei w opiece Świętego *Bonifacego*, udał się do grobu iego, za którego pomocą w przytomności wielu ludzi do kościoła zgromadzonych twarz mu się i ręka wyprostowała a bok martwy do pierwszey czerstwości wrócony tak, iż z grobu do komunii Świętęy zdrowo przystąpił. Co wszy-



stko przy opowiedzeniu odebranych łask przysięgą potwierdził.

R. P. 1789 dnia 2. Maia WJPan Czernielewski Porucznik Kawaleryi Narodowéy dziękuiąc Bogu za łaskę za przyczyną S. *Bonifacego* odebraną, zeznał pod przysięgą, iż w gonitwie w czasie exerceunku wraz z koniem padłszy na ziemię, gdy od innych koni w pędzie był tretowany, gdzie nie tylko zgruchotane członki ciała mieć powinien, ale i życie utracić; za wezwaniem na pomoc S. *Bonifacego*, bez najmniéjszego nawet zadrażnienia, przy zdrowiu i życiu został zachowany.

R. P. 1789 X. Jan Chechłowski Wikaryusz kolegiaty Pułtuskiéy przybył do Czerniakowa na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziéystwo przez przyczynę S. *Bonifacego* otrzymane, iż ciężko w tym roku choruiąc, gdy się ofiarował opiece S. *Bonifacego*, zupełnie zdrowym został. Zeznał daléy: iż to które mam do tego Świętego nabożeństwo, pochodzi z tych powodów: iż będąc w szkołach Warszawskich zrobiła mi się krośta mała wedle nosa, tę gdym zadrapał, zrobiła mi się skorupa na całéy twarzy; lekarstwa które brałem wcale mi nie pomagały, gdym się do duchownego udał lekarstwa, to jest

do opieki S. *Bonifacego*, zupełnie<sup>o</sup> uzdrowiony zostałem. Co jako kapłan zeznaię i własną podpisuję ręką.

X. J. Chechłowski, *Wikaryusz Kolleg. Puttuskiej.*

R. P. 1789 JPan Teodor Matuszewski Towarzysz kawaleryi narodowey choruiąc na krosty nieznanome, któremi całym ciele był obsypany, gdy żadne lekarstwa nie pomagały, opiece S. *Bonifacego* od własney żony ofiarowany, przybywszy wraz z żoną do Czerniakowa gdy w kościele XX. Bernardynów spowiedź odprawił i komunią świętą przyjął, po skończonym nabożeństwie powróciwszy do domu uczuł, iż krosty nagle z ciała spadać poczęły, po czym czuiąc się zupełnie zdrowym, pojechał do swoihey komen dy. Co sam wraz z żoną swoją zeznał i oboje własną podpisali się ręką.

Teodor Matuszewski.  
Eleonora Matuszewska:

R. P. 1791 dnia 30. Maja, WJPani Anna Boynowa Podstolina Liwska przybywszy do kościoła Czerniakowskiego na nabożeństwo do S. *Bonifacego*, zeznała: iż przez siedm kwartałów choruiąc, od lekarzów opuszczona, a przez corkę swo-

ię opiece S. *Bonifacego* ofiarowaną; bez  
zażycia lekarstw zupełnie ozdrowiała.  
Co podpisem własnej ręki utwierdziła.

Anna Boynowa P. L. mp.

Tegoż samego dnia i roku WJPani  
Anna Sobieska Miecznikowa Liwska za-  
świadczyła, iż córka ię na ospę chorując  
zostawała w niebezpieczeństwie życia;  
ofiarowana opiece S. *Bonifacego* zdrową  
została, i na podziękowanie Bogu i S.  
*Bonifacemu* za odebrane zdrowie z babką  
i matką swoją do Czerniakowa przybyła.  
Matka zaś imieniem córki dla utwierdze-  
nia prawdy, własną podpisała ręką.

Anna Sobieska, M. L.

Ad M. D. G. B. V. M.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024432



